

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 groszy
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Konferencja kościołów chrześcijańskich



Arcybiskup szwedzki Söderblom, z inicjatywy którego odbędzie się konferencja kościołów chrześcijańskich w Sztokholmie.

Yos. Reich jedzie do Ameryki

Przedtem ustąpił z prezydium koła żydowskiego

Z Warszawy donoszą nam: Podana wczoraj przez „Nasz Przegląd” w Warszawie wiadomość o wyjeździe posła Reicha do Stanów Zjednoczonych, jak dowiadujemy się, jest zgodna z rzeczywistością. Poseł Reich uda się do Ameryki natychmiast po kongresie sjonistycznym, rezygnując jednocześnie z prezydury w kole żydowskim.

Powrót min. Skrzyńskiego

Z Warszawy donoszą nam: Min. spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyński, powrócił do Warszawy wczoraj.

Na dworcu powitali go: minister-rezydent p. Kajetan Morawski, min. dr. Bertoni, dyr. departamentu, p. J. Łukasiewicz i szef prasy dr. Grabowski. Ministra Skrzyńskiego powitał również ambasador francuski p. de Panafieu.

O godz. 12 w poł. minister Skrzyński objął urządowanie. Po południu zdał relację ze swej podróży premierowi Grabskiemu, a następnie udał się do Spaly dla powitania p. prezydenta Rzeczypospolitej.

W celu wysłuchania opinii p. ministra o obecnej sytuacji międzynarodowej oraz o wynikach jego pobytu w Stanach Zjednoczonych i rozmowie z p. Briandem, zwołane będzie specjalne posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów.

W tym tygodniu również odbędzie się specjalna narada w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich wyznaczonych na 27 b. m., na którą udaje się minister Skrzyński.

Nadzwyczajne posiedzenie rady Banku Polskiego

Na dziś zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie rady banku Polskiego, które się odbędzie przy udziale delegatów ministerstwa skarbu.

Głównym tematem narad ma być sprawa ograniczeń kredytowych i dalsza dyskusja nad ogólną polityką banku.

Piłsudski contra Sikorski

Odpowiedź ministra na list marszałka

WARSZAWA, 17 sierpnia. (PAT). W „Kurjerze Porannym” z dnia 15 sierpnia 1925 r. ukazał się datowany 12 sierpnia 1925 r. list otwarty p. marszałka Piłsudskiego do redakcji.

W liście tym p. marszałek zaprzecza, jakoby poprawki, wprowadzone do projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, były wynikiem zgody i umowy pomiędzy nim a ministrem spraw wojskowych, gen. Sikorskim i oświadcza, że odrzuca cały projekt, przytaczając w pełnym brzmieniu swój list z dnia 29 lutego 1924 r. do ministra gen. Sikorskiego.

List ten czyni zarzut p. ministrowi, że przez pośredników przesłał mu projekt z prośbą o uwagi, inne sformułowania i skreślenia. List ten w niezwykle ostrym tonie wyklucza wszelką dyskusję nad tym projektem.

W sprawie powyższej gabinet ministra spraw wojskowych podaje następujące informacje:

Opracowując swój projekt, miał minister gen. Sikorski projekt swego poprzednika, gen. Sosnkowskiego dalej idący po linii żądań p. marszałka Piłsudskiego, a zdaniem kompetentnych czynników rządowych nie dający się pomieścić w ramach konstytucji. Projekt ten był już zaopatrzonej odrzucającymi go

bardzo dosadnymi zapiskami p. marszałka Piłsudskiego.

Powyższy fakt wykluczał, zdaniem p. ministra, oficjalne zwrócenie się do p. marszałka z projektem nowym, siłą rzeczy narazonym na ostrzejszą znaczenie replikę.

Pozostało się nawiązanie rokowań w drodze pośredniej. Z chwilą otrzymania listu z dnia 29 lutego 1924 r. p. minister odpowiedział jak następuje:

„Z prawdziwą przykrością stwierdzam, że na skutek nieporozumienia, spowodowanego przez adjutantury, p. marszałek

uczul się dotkniętym i mógł przypisać zamiary zupełnie mi obce. Opinię p. marszałka, dyskwalifikującą projekt ministra gen. Sosnkowskiego, znam. Z tego względu, by nie utrudniać sobie, a nawet nie zamykać możliwości zaproponowania w imieniu rządu powrotu p. marszałka do służby czynnej, co uważam dla armii pilne i niezmiernie potrzebne — nie przysyłałem p. marszałkowi odpowiedniego projektu rządowego do zaopiniowania. Adjutantowi wytknąłem niewłaściwość jego postępowania, o czym mam zaszczyt zawiadomić p. marszałka. Raczy p. marszałek przyjąć wyrazy czci, jaką żywię dla niego”.

Min. spraw wojsk., gen. dyw. Sikorski.

POWRÓT PIŁSUDSKIEGO DO ARMJI.

Powyższy ujemny wynik próby wszczęcia dyskusji z p. marszałkiem Piłsudskim na temat projektu nie powstrzymał p. ministra od wysiłku znalezienia formuły, umożliwiającej p. marszałkowi Piłsudskiemu powrót do czynnej służby wojskowej na stanowisku, przewidzianym na czas wojny, t. j. wodza naczelnego.

Dalszą próbą była konferencja w prezydium rady ministrów, na którą zaproszono p. marszałka, odbyta przy udziale marszałka sejmu, prezesa rady ministrów i wice-prezesa rady ministrów.

Ta próba nie spowodowała pozytywnych propozycji ze strony p. marszałka w odniesieniu do projektu rządowego ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Gdy prezes PPS., poseł Barlicki po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim zaproponował p. ministrowi kilka zmian w projekcie, nie zmieniając zasad, ale podnosząc powagę i wpływ generalnego inspektora wojsk — p. minister zmiany te przyjął i rozwinął szerzej, aniżeli szły propozycje posła Barlickiego. uzyskując zgodę na zmiany referenta komisji wojskowej oraz całej komisji, mocno przeko-

naniej, że zmiany te są p. marszałkowi Piłsudskiemu znane, że umożliwiają Mu przyjęcie przewidzianego stanowiska.

MANEWRY BEZ UDZIAŁU MARSZAŁKA.

W drugiej części listu otwartego do redakcji „Kurjera Porannego” p. marszałek Piłsudski oświadcza, że z gazet dowiedział się o swym udziale w manewrach tegorocznych i ogłoszono to bez żadnego z Jego strony upoważnienia.

W ślad za tym artykuł wstępny tego pisma mówi, że manewry „odbyte złośliwie bez Jego (to jest p. marszałka) udziału”. W sprawie tej zaznaczyć należy:

Dnia 14-go lipca 1925 roku wystosował p. minister do p. marszałka pismo następujące:

„Mam zaszczyt podać do wiadomości p. marszałka, iż wydałem rozkaz przeprowadzenia manewrów w terminie od 11-go do 13 sierpnia (trejon Brody-Kuczniewice) i od 18-go do 20-go sierpnia (trejon południowo-wschodni od Torunia - Kowalewo). Kierownikiem manewrów na Wolińiu będzie gen. broni Rozwadowski, na Pomorzu gen. dywizji Skierski.

Niniejszym proszę unieść p. marszałka o przyjęcie udziału w manewrach, nadmieniam, że po ostatecznym opracowaniu przez sztab generalny materiałów, dotyczących organizacji manewrów, będą one p. marszałkowi przedstawione”.

Minister spraw wojskowych
Sikorski, gen. dywizji.

Na pismo to, doręczone p. marszałkowi w Druskiénikach, nie było odpowiedzi.

Nota'ka w jednym z pism o udziale p. marszałka w drugiej części manewrów, nie pochodziła z M. S. Wojsk.

Tajemnica samobójstwa M. Goldman-Gordowskiego

Dlaczego znany w sferach handlowych i finansowych Łodzi, założyciel Banku zjednoczonego i Zachodniego tow. dla handlu i przemysłu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru?

Z Warszawy donoszą nam:

Onegdaj o godz. 9 i pół rano do lokalu Warszawskiego Banku Zjednoczonego przy ul. Marszałkowskiej nr. 129 przyszedł założyciel tego banku, 47-letni Maurycy Gordowski (Aleje Ujazdowskie nr. 39) i udał się do gabinetu brata swego, Władysława Gordowskiego, naczelnego dyrektora i prezesa zarządu banku.

Przybyły był silnie zdenerwowany. Wchodząc, zapytał się woźnego Bolesława Borkowskiego o brata swego, Władysława, który zazwyczaj przychodził w niedzielę i święta, celem przejrzenia korespondencji i depesz giełdowych. Gordowski dwukrotnie wychodził z gabinetu brata swego i nerwowo oczekiwał na jego przybycie.

W 15 do 20 minut od chwili przybycia do brata, w gabinecie naczelnego dyrektora rozległy się dwa, szybko po sobie następujące, wystrzały rewolwerowe. Przeżarty woźny Borkowski pobiegł do gabinetu prokurenta banku, p. Andrzeja Johasohna, zawiadamiając go o tajemniczych strzałach. Gdy następnie obaj wbiegli do gabinetu dyrektora, zostali Gordowskiego leżącego w kałuży krwi. Leżał on twarzą do dywanu.

Przybyli na miejsce wypadku wywiadowca Lange i st. poster. Marcelewicz z VIII komisariatu, którzy prowadzili pierwszostkowe dochodzenie, znaleźli dwa wystrzelone naboje. Jedna kula tkwiła w ścianie na wysokość człowieka, druga zaś — przebiwszy grubą szlifowaną szybę,

wpadła do szafy z książkami. Prawdopodobnie więc samobójca, wystrzelivszy po raz pierwszy chybił i kula wpadła do szafy dopiero za drugim razem strzał był celny.

Zamiar samobójczy nasunął zapewne denatowi rewolwer, który leżał na biurku w gabinecie, pozostawiony przez służbę nocną, jak bowiem stwierdzono, denat nie posiadał przy sobie broni.

Charakterystyczne jest, iż denat był mocno zdenerwowany tem, iż brat jego nie nadchodzi.

Podkreślić również należy, iż denat niejako był gościem w banku zjednoczonym, gdyż od czasu fuzji warszawskiego banku zjednoczonego z bankiem dla handlu i przemysłu, Maurycy Goldman-Gordowski nie pracował aktywnie w instytucji.

Maurycy Goldman-Gordowski był założycielem zachodniego tow. dla handlu i przemysłu, które rozstało się w swoim czasie afera dyrektora łódzkiego oddziału tego towarzystwa, Ingst era.

CO BYŁO POWODEM SAMOBÓJSTWA
Tragiczna śmierć dyrektora zjednoczonego Banku Warszawskiego, Maurycy Gordowskiego, wywarła olbrzymie wrażenie w sferach finansowych.

Zmarły cieszył się w tych sferach opinią zdolnego i rzutkiego bussines-mana, w stosunkach osobistych był nad wyraz poprawnym i uczynnym.

Jak się dowiadujemy, śp. Maurycy Gordowski żadnych listów do rodziny nie zo-

stał. Samobójstwo jego spadło, jak grom z jasnego nieba na krewnych i personel banku.

Zjednoczony Bank Warszawski, będący własnością pp. Gordowskich cieszył się w okresie inflacji dużymi wpływami. Popierał go naczelny dyrektor P. K. K. P., śp. Lucjan Zarzycki, b. minister skarbu, śp. Jastrzębski, którego ze zmarły wczoraj Gordowski łączyły wężły bliskiej przyjaźni jeszcze z czasów współpracy w Banku Azjatyckim. Zagranicą Zjedn. Bank Warszawski cieszył się poparciem dyr. Rosyjskiego Banku handl.-przemysł. w Paryżu, p. Aleksandra Epsteina, szwagra Gordowskich.

Alieści z chwilą wyczołania marki dla banku pp. Gordowskich rozpoczęły się ciężkie czasy. Bank długo zabiegał o poparcie rozmaitych grup finansowych. Między innymi grupa krajowa na czele z posełem Zdziechowskim zamierzała bank ten opanować. Podobno brak aktywów wpłynął na przerwanie rokowań.

Nieprowadzenia te podkopały i odbity się na zdrowiu i systemie nerwowym p. Maurycy Gordowskiego. Wyjechał do Berlina na kurację, która jednakże została przerwana pod wpływem wiadomości, iż na pomoc zagrożonej placówce przybywa p. poseł Korfanty, który zgodził się na połączenie swego Banku dla handlu i przemysłu z Bankiem zjednoczonym pod nową nazwą „Zjednoczonego banku dla handlu i przemysłu”.

Ale i ta operacja okazała się złudna.

Uregulowany ruch i nieuregulowane życie

Akcja policyjna w kierunku uregulowania ruchu ulicznego w naszym mieście jest przykładem jak tego rodzaju zadania nie powinny być wykonywane. Administracyjna niezadarność i biurokracyzm, które dostatecznie dają się we znaki we wszystkich urzędach, dzisiaj wyległy na ulice i święcą swój tryumf nad niewinnym przechodniem. To czego łodzianin nigdy nie umiał, a czego ludność wielkich miast łachodu uczyła się w ciągu długich lat, nasze władze chcą nauczyć natychmiast, w jeden dzień, bo taki jest nakaz z góry.

Niedawno w związku ze wzmagającym się ruchem ulicznym na głównych arteriach Łodzi, wydano rozporządzenie, zawierające szczegółowe przepisy dla kierowców samochodowych, woźniców i przechodniów. Przepisy te rozklejono na rogach ulic, podały je gazety i wszystkie biura urzędowe. Bardzo mądre przepisy powinni się do nich wszyscy stosować, bo wtedy unikniemy wypadków i niebezpieczeństw, które niestety coraz częściej się zdarzają.

Bardzo mądre przepisy... Ale jak sprawa ta wygląda w praktyce?

Zatrzymywanie przechodniów, żądanie paszportów i spisywanie setek protokołów.

A zamiast regulowania ruchu t. j. ułatwienia komunikacji pieszej i kołowej widzimy na każdym rogu zbiegowiska garbów, którzy przypatrują się osobliwym praktykom wzmocnionych posterunków policyjnych.

Oto jak wygląda najrozsądniejsze i najlepsze z rozporządzeń, jeśli jest interpretowane przez zbyt prymitywnego w swej gorliwości i niedoskonalego czy też nie do końca wykształconego wykonawcę. Oto jak wygląda najlepsza idea i najdoskonalsza myśl, spakowana przez wprowadzającego ją w życie funkcjonariusza.

Gdyby do Łodzi zjechał obecnie londyńczyk lub paryżanin nie byłby w stanie zrozumieć co się właściwie na rogach ulic święci. Nigdyby nie uwierzył, że chodzi tu o regulację ruchu, a nie o systematyczne jego tamowanie; że chodzi tu o wygodę i bezpieczeństwo publiczności, a nie o jej szycanie i narażanie na niepotrzebną stratę czasu.

Bo nasze władze zapomniały o jednej rzeczy, mianowicie że nie wystarczy wyrysowanie białych linii na bruku, aby od razu stało się dla wszystkich jasne to, co dotychczas było ciemne i niezrozumiałe.

To, co się dzieje obecnie na ulicach Łodzi posiada daleko głębszą treść, aniżeli się na pierwszy rzut oka wydawało. Cała kulawość naszego życia państwowego tkwi właśnie nie w złych ustawach, lecz w nieodpowiednim ich wykonywaniu.

Mamy najdemokratyczniejszą konstytucję, najliberalniejszy ustrój, najpostępowe ustawy, a mimo to roi się u nas od wsteczności, nietolerancji i zamachów na wolność jednostki.

J. J.

EDMUND MOSZKOWSKI
ADWOKAT
powrócił.

6267-1

Teatr „SCALA“

Dziś, we wtorek, d. 18-go sierpnia

„Dzień i Noc“

Anskiego
z K. Adwentowiczem w roli głównej.
Ceny miejsc znacznie niższe. 6264-1

Dr. med.

BRONISŁAW FRENKIEL

powrócił.

6160-5

choroby nerwowe
od 5 do 7 pp.

Traugutta Nr. 12. Telefon 22-72.

Sens istotny kontrowersji angielsko-francuskiej

Im dalej rozwijają się przed wzrokiem kolejne fazy sporu angielsko-francuskiego, tem staje się rzeczą widoczniejszą, że nie chodzi tu o jakieś drobne i przypadkowe nieporozumienia, które mogłoby usunąć i wyrównać szczęśliwie wynaleziona „formuła“, lecz o coś nieporównanie głębszego, co dla każdego z dwóch wielkich mocarstw jest zasadniczym pierwiastkiem jego obecnej polityki.

Francja chce utrzymać traktat wersalski nie tylko w jego konkretnych postanowieniach, lecz także w duchu, jaki przewodniczył przy jego układaniu zwycięzcom. Uważa nadal Niemcy za poskromionego przestępcę, którego trzymać należy silną ręką i którego nie należy dopuszczać do równości z innymi państwami. Anglia, która tak wielką rolę odegrała w odniesieniu zwycięstwa, powinna jej zdaniem, pomagając lądowej aliantce w zachowaniu i pilnowaniu jego owoców. Razem tedy z traktatem Francja domaga się w stosunkach z Anglią utrzymania frontu antyniemieckiego i tak zawsze rozumiała pakt gwarancyjne, które jej miały zapewnić bezpieczeństwo.

Anglia nie chce być w tym kierunku sojuszniczką Francji, nie chce z nią tworzyć frontu antyniemieckiego, a dąży do ustalenia pokoju nad Renem na stopniu równości. Nie zgadza się na pozostawienie Francji względem Niemiec roli dozorczy, któryby miał prawo według własnego uznania stosować do nich środki militarne.

Lecz jakąż sobie Anglia przeznacza rolę w przyszłym pakcie? Niewątpliwie rolę superarbitra, którego głos w ewentualnych nieporozumieniach niemiecko-francuskich będzie miał dla obu stron wagę rozstrzygającą. Pakt, zdaniem Anglii, ma bronić zarówno Francję przed Niemcami, jak i Niemcy przed Francją, strefa zdemilitaryzowana ma być dla obu nietykalna. Formalnie Anglia nie domaga się prawa wydawania decyzji w razie sporów, lecz rzecz oczywista, że w razie, jeżeli przechylą się na stronę Niemiec, będzie musiała ustąpić Francja, jeżeli na stronę Francji — ustąpią Niemcy. Pomiędzy superarbitrem, a lojalnym sojusznikiem w obronie traktatu wersalskiego różnica jest olbrzymia — nic też dziwnego, że do wyrównania jej nie nadaje się żadna sztuczka dyplomatyczna.

Rola superarbitra pomiędzy tradycyjnymi wrogami oddawna uśmiechała się politykom angielskim. Z zadziwiającą otwartością propagował ją przed czterema laty lord Churchill, ale wtedy wywoływała w opinii francuskiej odrazę i oburzenie. Odpowiadała mu prasa paryska, że Francja paktu gwarancyjnego pod egidą Anglii nigdy nie przyjmie. Pokazało się wszakże, że Churchill był w tym razie wyrazicielem polityki, która wytrwale i uporczywie zmierzała ku celowi, wytkniętemu przez jej angielską rację stanu. Superarbitr w pewnej mierze panuje nad obiema stronami, które tylko wtedy mogłyby się pozbyć jego uciążliwej opieki, gdyby umiały poro-

zumieć się między sobą. Atoli o tem w danym razie niema mowy.

Wskazując cele polityki angielskiej i jej grę, nie podzieliłamy wszakże przesadnego twierdzenia niektórych naszych pism, jakoby pakt reński w powyższej koncepcji dawał Niemcom wolną rękę w stosunku do Polski, zapewniał im neutralność ze strony kontrahentów paktu. To nie jest ściśle sformułowanie. Anglia bynajmniej nie zapewnia Niemcom w razie inwazji na Polskę neutralności nie tylko ze strony Francji, lecz ze swej własnej. Okoliczności mogą się tak ułożyć, że Albion sam w razie agresji niemieckiej uderzy na napastnika. Jest zresztą bardzo wątpliwe, czy to kiedykolwiek zrobi, ale nie można twierdzić, że już zapadło obojętne postanowienie i że Anglia „zapewnia“ lub zamierza zapewnić Niemcom nieinterwencję. Ulubioną polityką Anglii jest zasada wolnej ręki w jaknajwiększej ilości przypadków. Zrzekłaby się tej zasady w stosunku do Niemiec, gdyby im zgóry obiecała carte blanche na awanturę.

Z tego nie wynika wcale, iżby nam wolno było rachować na szczęśliwy zbieg okoliczności i nie troszczyć się o sojusze, mające bronić naszego bezpieczeństwa. Zaniepokojenie naszej opinii sprawą paktu jest najzupełniej uzasadnione i raczej niedostateczne, niż przesadzone. Nie trzeba jednak przypisywać Anglii pozytywnego spisku na naszą skórę, który nie istnieje w rzeczywistości.

J. Mazurski.

Wakacje w Londynie

Od sierpnia do października -- Dobroczynne skutki zabaw sezonu -- Ogonki Kolejowe niczem na Łodzi Kaliskiej -- Jak sobie radzi arystokracja? -- Ruch w śródmieściu -- Potworne żniwo śmierci na ulicach Londynu -- Bezrobocie przyczyną wzmożenia ruchu ulicznego -- Niezadowoleni Kupcy -- Nowobogacy z Kolonii -- Ci, którzy nie stracili na wojnie -- Monumentalny gmach w City -- Tradycja Lloyda -- „Kawiarenka“ Kopalnią złota

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Londyn, 13 sierpnia 1925 r.

Wakacje londyńskie zaczynają się dopiero w pierwszych dniach sierpnia, gdy nastają urlopy w bankach i trwają aż do jesieni. Sady cywilne ogłaszają, że czynności swe podejmą dopiero w połowie października, a lekarze - specjaliści anonsują w pismach swe letnie miejsca pobytu — zwykle nad morzem — dokąd zwracać się należy w wypadkach nagłych. Pisma ilustrowane przynoszą pierwsze zdjęcia z regat wioślarskich i jachtowych, „season“ zakończył się ostentacyjnie, a liczne zawiadomienia zaręczynowe wskazują, iż rozmaite pikniki, dancinigi i zabawy dobroczynne, odbyte w sezonie, spełniły należycie swe zadanie.

Teraz „świat“ londyński i to, co chce do niego należeć, udaje się w doroczną podróż letnią, przeważnie na kontynent, zwłaszcza — ze względu na walutę — do Francji, gdzie eleganckie miejscowości, jak Trouville i Deauville, stały się prawie koloniami angielskimi i amerykańskimi. Stan średni zadawała się letniskami krajowymi nadmorskimi, jak Brighton, Harwich, Yarmouth, albo wyjeżdża do Szkocji. W czasie tej wakacyjnej wędrówki ludów na wielkich dworcach londyńskich, jak Waterloo - Station, Paddington i Kings Cross, ludzie w zwartym tłumie czekają niekiedy już od północy na otwarcie kas, choć ruch pociągów jest powiększony specjalnie w lecie, a znaczna część podróżnych jedzie nad morze Tamizą.

Kto nie może sobie pozwolić na zbytek spędzenia wakacji na własnym jachcie, ten ma możliwość za pewną opłatą używać wszelkich przyjemności wycieczniczego życia na jachcie lorda M., czy hrabiego N., przyczem zaznaczyć należy, iż rzecz tę traktuje się wyjątkowo z punktu widzenia czysto kupieckiego, a dany arystokrata, który używa swego nazwiska do tego rodzaju transakcji, należy zwykle do jakiejś rodziny arystokratycznej, łatającej w ten sposób nadwątlone swe finanse. Chętnie w takich wycieczkach biorą udział zwłaszcza zamożne rodziny z dominiów, bawiące czasowo w Anglii, jak również dobrze sytuowani Amerykanie, odbywający podróż po Europie.

Jednak w City nie znać zupełnie wakacji. Ruch na ulicach wprost zatrważający, a jako charakterystyczny objaw przytoczyć należy, iż w ubiegły piątek ośm osób straciło życie w wypadkach ulicznych.

Do zamieszania, jakie panuje w wąskich ulicach śródmieścia londyńskiego, przyczynia się i to, że t. zw. „Strand“ i most Waterloo, dwa najważniejsze dostępy do City, są obecnie remontowane, wskutek czego w niektórych godzinach na innych arteriach ścisła jest tak wielka, iż można posuwać się tylko krok za krokiem, a samochód na przesterżeni, którą w innych ulicach odbywa z łatwością w 12 do 15 min., w śródmieściu potrzebuje około 50 minut.

Urządник zarządu miejskiego, referujący sprawę komunikacji ulicznej, wyraził się w swym sprawozdaniu, że — brzmi to istotnie dość niezwykłe — jedną z przyczyn wzmożonego ruchu na ulicach Londynu, stanowi obecne bezrobocie w Anglii. Jak wiadomo, Anglia liczy obecnie przeszło dwa miliony bezrobotnych, przyczem dokładnie sprawdzić można jedynie liczbę pobierających zasiłki publiczne, podczas gdy, po doliczeniu reszty bezrobotnych, musiałaby wyjść cyfra o wiele wyższa.

Otóż wspomniany urzędnik stwierdza, iż większa część tych ludzi cały dzień znajduje się na ulicy, szukając sposobności zarobku. Niesłychanie wzrosła nadto ilość agentów, pośredników i zatrudnionych przejściowo, a wszyscy ci ludzie tysiącami całymi codziennie ciągną od sklepu do sklepu, od biura do biura, wciąż poszukując możliwości pracy i zarobku.

Na Fleetstreet, gdzie mieszczą się biura wielkich dzienników, od wczesnego rana szereg konstabli musi regulować komunikację, takie tu przewalają się tłumy bezrobotnych, którzy czekają na poranne wydanie pism, zawierające ogłoszenia wolnych miejsc i posad zaofiarowanych. Właściciele sklepów i magazynów w City i dzielnicach sąsiednich bynajmniej nie są zachwyceni z tego kolosalnego ruchu ulicznego, gdyż, ich zdaniem, w tym ścisłym nikt nie ma czasu, ni ochoty stawać przed sklepami i oglądać wystawy, lecz każdy stara się jaknajprędzej wydostać z tego tłumu i ciżby.

Ruch budowlany w samym Londynie jest niewielki, natomiast po przedmieściach - ogrodach, gdzie osiedlają się ludzie zamożniejsi, powstają coraz nowe wille i całe ulice. Z chwila ukończenia wojny powróciło mianowicie do Anglii bardzo wielu ludzi, którzy podczas wojny wzbogacili się w kolonjach, a teraz zamierzają się osiedlić w pobliżu stolicy. Reemigranci ci posiadają za miastem również własne eleganckie domy klubowe, gdzie

schodzą się ci dawni kupcy z Indji, Australji i Kanady i gdzie przyjmują swych gości z kolonii. Powodzi im się naogół dobrze, przeważnie mają sporo gotówki, ulokowanej krzyżem tak, że nie obchodzi ich wiele obecna niepomyślna konjunktura w Anglii.

Prócz tych kolonii przedmiejskich, pewien ruch budowlany panuje w dzielnicy bankowej i dookoła giełdy, gdzie dokonuje się w lecie przeróbek i adaptacji. Poza tem buduje się tylko jeden gmach monumentalny, mianowicie przyszłą siedzibę „Lloydu“, jak wiadomo, największego na świecie towarzystwa ubezpieczeń okrętowych.

Kamień węgielny pod ten pałac założony został w obecności króla oraz najwybitniejszych funkcjonariuszy City. Młot i kielnia, których król używał przy tej uroczystej ceremonii, prawdziwe arcydzieła zdobnictwa metalowego, zrobione zostały z części zatopionego statku, jak wogóle od setek lat swego istnienia, firma „Lloyd“ zazwyczaj używa przyborów oraz mebli, pochodzących, względnie sporządzonych z części zatopionych statków, wyrzuconych przez fale, lub rozbitych u brzegów.

I tak słynny dzwon „Lutine Bell“, który w wielkiej hali starożytnego domu „Lloyda“ odzywał się, ilekroć nadeszła wiadomość, iż któryś ze statków nie zainwał do portu w oznaczonym czasie, — był niegdyś obiadowym dzwonem rozbitego około sto lat temu statku „Lutine“. Również i w nowym budynku boazerje oraz stoły i krzesła w wielkiej sali posiedzeń sporządzono z pozostałości rozbitych okrętów.

Z okazji wznoszenia nowego gmachu pisma przypominają, iż właściciel przedsiębiorstwa, Edward Lloyd, w XVII stuleciu, jako były marynarz, otworzył przy ulicy Toverstreet w Londynie kawiarnię, gdzie później spotykali się kupcy i właściciele statków i tam zawierali kontrakty przewozowe. Tam też Lloyd przeprowadził pierwsze swe transakcje asekuracyjne, dotyczące tak towarów i ładunków, jak też i całych statków. Jeszcze do roku 1900 w oficjalnym rejestrze pocztowym City firma figurowała pod nazwą „Lloyds Coffeehouse“. Obecnie nowy „house“ Lloyda na skrzyżowaniu Leadenhallstreet i Limestreet zapowiada się, jako najpotężniejszy i najbardziej nowoczesnie urządzone gmach handlowy w City Londynu.

Ant. Mal.

Bestjalski mord przy ul. Nawrot

Morderca wytarł po dokonaniu zbrodni starannie ręce i wyszedł zamykając drzwi od mieszkania zamordowanej na klucz

Sensacyjne szczegóły potwornej zbrodni w świetle dochodzeń „Głosu Polskiego“

Bestjalski mord w domu nr. 34 przy ulicy Nawrot, ofiarą którego padła

76-letnia staruszka

okryty jest w dalszym ciągu mgłą tajemnicy.

Energiczne dochodzenie prowadzone przez władze policyjne i śledcze dało jednak już cały szereg poszlak, które niewątpliwie naprowadzą na trop

mordercy.

Z przeprowadzone przez nas dochodzenie w tej sprawie ustaliło następujące szczegóły tej

bestjalskiej zbrodni.

Marja Pawełkiewiczowa, kobieta zażożna, właścicielka magła, wiodła cichy żywot, poświęcając wszystko dla córki i wnuczki. Była to kobieta bardzo czynna, to też niemal wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy, będąc w tarapatkach finansowych, zwracali się do niej o pomoc. Staruszka, nikomu nie odmawiała, zwłaszcza, że byli to wszyscy jej

kljenci.

Na tle tych drobnych pożyczek w dzielnicy urobiła się fama

o bogactwie Pawełkiewiczowej.

Nie było tak jednak w istocie. Staruszka czerpała cokolwiek ze swego przedsiębiorstwa

pokaźne zyski.

cz utrzymywała córkę swą, jej męża, bezrobotnego i wnuczkę, której niczego nie żałowała.

Ostatnio interes nie prosperował dobrze i staruszka z trudem ciułała złotówkę do złotówki, by zdobyć sumę potrzebną na operację chorej córki i zakup węgla na zimę.

Fundusze jej zostały również pokaźnie nadszarpnięte wskutek trzech dokonanych u niej

kradzieży.

Na tle tych kradzieży zrodziła się walka między Janem Musem, synem dozorczy domu, a zamordowaną staruszką. Jana Musa podejrzewano bowiem Pawełkiewiczowa o dokonanie tych kradzieży. Na podstawie tego podejrzenia Musa aresztowano lecz po śledztwie pierwiastkowem wypuszczono go na wolność.

Odtąd Mus stale odgrażał się, iż

„obracuje się ze starą“.

Gdy w ubiegłym tygodniu, wybuchła w maglu sprzeczka między żoną Musa i Pawełkiewiczową, Mus krzyknął do żony **Zostaw ją! Już ja się z nią kiedyindziej obracuje.**

Tegoż wieczora Pawełkiewiczowa, siedząc w bramie z gronem służących, opowiadała im, że w najbliższym czasie odbędzie się rozprawa sądowa o te kradzieże i wówczas Musa napewno

„zamkna“.

Oczywiście, że jakaś „usłużna przyjaciółka“ Pawełkiewiczowej nie omieszkała

powtórzyć tego Musowi.

Dochodzenia nasze zdołały niezbitnie

ustalić, iż zbrodni dokonano rano między **godziną 10 i 11-tą.**

Cios jednak zadany przez mordercę nie spowodował natychmiast zgonu.

Nieszczęśliwa ofiara męczyła się jeszcze kilka godzin, czego dowodem jest, iż struga krwi na podłodze w chwili nadejścia władz policyjnych

jeszcze nie skrzępa.

Po dokonaniu morderstwa zbrodniarz spokojnie wytarł skrwawione ręce

ręcznikami ofiary,

i pozostawił go na komodzie. Wychodząc zbrodniarz zamknał za sobą drzwi na klucz i zabrał klucz

ze sobą.

Rzeczy staruszki znalezione w zupełnym porządku, nie zdołano jednak ustalić, czy zbrodniarz

zrabował pieniądze.

Istnieją więc trzy hipotezy:

1) zbrodnia dokonana została wyłącznie z pobudek zemsty;

2) zbrodnia nosi charakter rabunkowy lecz morderca wiedział, gdzie staruszka chowa pieniądze;

3) zbrodniarz został spłoszony, co uniemożliwiło mu dokonanie rabunku.

Przeciwko tej trzeciej hipotezie przemawia jednakże fakt zamknięcia drzwi na klucz i zabrania przez mordercę klucza, co przy spłoszeniu, wymagałoby od mordercy dużo

przytomności umysłu.

W istocie więc klucz od drzwi zamordowanej jest kluczem do rozwiązania tej

krwawej zagadki.

Charakterystyczne jest, iż gdy po strasliwym odkryciu, córka zamordowanej podniosła straszny lament, i po chwili całe podwórko rozbrzmiewało przerażającymi okrzykami — z izdebki Jana Musa

nikt nie wyszedł.

by zapytać się o przyczynę tego niesamowitego hałasu.

Nie otworzyły się również drzwi izby Musa, gdy przed bramą rozległ się odgłos trąbki samochodowych aut policyjnych i pogotowia, gdy w bramie dziesiątki osób kręciło się w jedną i drugą stronę.

Trzykrotnie pukała do drzwi jego mieszkania ręka przedstawiciela władzy nikt otworzył oddrzwia tym, którzy przyszli

przeprowadzić rewizję

w jego mieszkaniu.

Ani jedno słowo żalu nie padło z ust jego, gdy dowiedział się o bestjalskim mordzie dokonanym na poczciwej staruszce, która pracą rąk swych żywiła

córkę, zięcia i wnuczkę.

Zamknęły się za nim ciężkie wierzaje aresztu śledczego, a dalsze śledztwo wykaże, czy na sumieniu Jana Musa ciąży krew nieszczęsnej staruszki, czy na czoła jego wypalony być winien krwawymi literami haniebny stygmat: — Morderca!

Gp.

Strejk w fabryce Fiszera wybuchł ponownie

Jak wiadomo przed czterema dniami został zlikwidowany strejk w fabryce Fiszera, mieszczącej się przy ulicy Długosza r. 43, który wynikał na tle niedotrzymania umowy w sprawie udzielania robotnikom rólów wypoczynkowych.

Obecnie w tejże fabryce wynikł zatarg również na tle niedotrzymania umowy, zarząd w inspektoracie pracy, w której to sprawie właściciel fabryki p. Fiszer zobowiązał się punktualnie wypłacać robotnikom zarobki i zaległe należności robotnikom wypłacić do dnia 15 b. m.

Dnia 15 robotnicy zwrócili się do zarządu fabryki po swoją należność, gdzie otrzymali odpowiedź odmowną i pan Fiszer oświadczył, że pieniędzy nie ma i wypłacić nie może.

Robotnicy w sprawie tej zwrócili się w dniu wczorajszym do związku z prośbą o interwencję.

Na miejsce zatargu udał się przedstawiciel związku, który z przedstawicielem fabryki odbył konferencję, nie osiągając omyślnego wyniku.

Robotnicy postanowili zastrejtkować, a praca cała została skierowana do inspektoratu pracy.

Strzelcy maszerują na ćwiczenia do Raducza

W dniu wczorajszym o godzinie 2 po południu wyjechał na ćwiczenia letnie do raducza 28 pułk Strzelców Kaniowskich, który przebywać tam będzie całe 6 tygodni.

Przy odjeździe pułku był obecny dowódca 10-tej dywizji piechoty pułkownik Achmistrak, oraz oficerowie dywizji i D. K.

Pożyczki na akcje

(e) Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego zaakceptował wszystkie wnioski łódzkiego komitetu rozbudowy miast co do przyznania kredytów z funduszu przeznaczonych na rozbudowę miast.

Odrzucono jedynie wnioski, dotyczące przyznania kredytów na budowę domów mieszkalnych.

Człowiek, który zabił narzeczoną został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym orzypatrywał sąd okręgowy w Łodzi sprawę przeciwko niejakiemu Piaseckiemu oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie narzeczonej swej Zofii Kenig.

Jak stwierdzono Piasecki utrzymywał od dłuższego czasu bliższe stosunki z zamordowaną Kenigówną i miał się z nią ożenić lecz rodzice Kenigówny sprzeciwili się kategorycznie małżeństwu córki z Piaseckim, oraz swatali córkę swą niejakiemu Małolepszemu, z którym też Kenigówna

oficjalnie się zaręczyła.

Został już nawet wyznaczony termin ślubu Kenigówny z Małolepszym.

Kenigówna uważała jednak Małolepszego za niegodnego kandydata do jej ręki i oświadczyła rodzicom, że za Małolepszego w żadnym razie

za męża nie wyjdzie.

Miała ona nawet rzekomo umówić się z Piaseckim, że w razie zmuszenia jej przez rodziców do poślubienia Małolepszego, Piasecki ma ją pozbawić życia a następnie sam się zastrzelić.

Termin ślubu Kenigówny z Małolepszym zbliżał się. Pewnego dnia, gdy Kenigówna przechodziła ul. Letnią, Piasecki, który stał na progu sklepu na tejże ulicy, zauważywszy swą wybrankę dał do niej dwa strzały rewolwerowe

kładąc ją trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa Piasecki skrył się do komórki domu z którego dokonał morderstwa i wystrzałem w głowę usiłował pozbawić się życia.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Piasecki skazany został na cztery lata ciężkiego więzienia. (m)

Kapitał zagraniczny chce sfinansować budowę kanalizacji i wodociągów Magistrat jest zasypywany ofertami pożyczki na 7-8 proc. rocznie

(e) Jak się „Głos Polski“ dowiaduje magistrat jest w dalszym ciągu zasypywany ofertami na pożyczkę zagraniczną.

Cały szereg pośredników zaoferowało pożyczki na sfinansowanie budowy kanalizacji i wodociągów, oraz inwestycje komunalne, przyczem stopa procentowa tych oferowanych pożyczek waha się między siedmioma i ośmioma procentami w stosunku rocznym.

Większość tych ofert nosi jednak charakter nie poważny, gdyż są one przedsta-

wiane z drugiej i trzeciej ręki.

Jak się dowiadujemy sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na budowę kanalizacji i wodociągów zostanie zdecydowana w ciągu jesiennej sesji rady miejskiej.

Sprawa ta jest tem ważniejszą, że przeprowadzenie budowy kanalizacji i wodociągów systemem gospodarczym ujawniło cały szereg trudności, które przewlekłyby znacznie realizację tej tak niezbędnej inwestycji.

Konie, psy i koty będą otoczone opieką W. Z. P. organizuje towarzystwo opieki nad zwierzętami

W celu zrealizowania uchwały rady miejskiej z dnia 5 maja r. b. w sprawie opieki nad zwierzętami w mieście, delegacja wydziału zdrowotności publicznej na ostatnim swem posiedzeniu postanowiła: a) powołać do życia specjalną komisję, której zadaniem będzie zorganizowanie towarzystwa opieki nad zwierzętami, istniejącego dawniej w Łodzi, b) zaproponować mandaty członków wspomnianej komisji następującym osobom: wiceprezydentowi miasta W. Groszkowskiemu, ławnikowi

wydziału zdrowotności publicznej A. Joełłowi, ławnikowi wydziału gospodarczego J. Bednarczykowi, ławnikowi wydziału podatkowego I. Kulamowiczowi, inspektorowi weterynaryjnemu m. Łodzi, dr. Zachertowi, naczelnemu lekarzowi rzeźni m. dr. Stojanowskiemu, radnym St. Bartczakowi i L. Dębowskiemu, oraz kierownikowi oddziału sanitarnego wydz. zdrow. publicznej Wł. Drymerowi — w charakterze sekretarza.

W miejskiej galerji sztuki nastąpiła inauguracja nowej wystawy

Onegdaj w obecności przedstawicieli władz państwowych i miejskich otwarto wystawę prac W. Wodzinowskiego, oraz Br. Rychter-Janowskiej w miejskiej galerji sztuki.

Kulminacyjnym punktem wystawy jest monumentalne dzieło prof. Wodzinowskiego, które Łódź ujrzała przed innymi miastami Rzeczypospolitej.

„Zaduszki na Wawelu“, to jedno z podstawowych prac współczesnego malarstwa polskiego.

Obecnemu na otwarciu wystawy twórcy zgotowano serdeczną owację, a obraz zarzucono pękami żywego kwiecia.

Zdaniem ogółu obecna wystawa należy do jednej z najpiękniejszych, zarówno z powodu monumentalności prac Wodzinowskiego, jak ogólnej wartości artystycznej prac znanej krakowskiej artystki Bronisławy Rychter-Janowskiej.

Łódź ma sposobność zapoznania się z dziełami prawdziwej sztuki; niewątpliwie szerokie sfery publiczności i młodzieży szkolnej poprą usiłowania dyrekcji miejskiej galerji, wieńczzone takimi rezultatami artystycznymi, jak urządzenie obecnej wystawy, którą pochlubiłby się mogła nawet stolica.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR SCALA. Arcydzieło Anskiego p. t. „Dzień i noc“ zdobyło sobie w Łodzi olbrzymie powodzenie tak pod względem artystycznym, jak i frekwencyjnym.

Ogólnie podnoszą, że tak wspaniale wyreżyserowanej i odegranej sztuki Łódź dawno nie oglądała. Toteż nie dziw, że publiczność nasza wypełnia codziennie salę teatru „Scala“ po brzegi, śledząc z wyteżoną uwagą przepiękną treść sztuki, i rozkoszując się wspaniałą grą artystów.

TEATR LETNI w parku Staszica. Ostatnie cztery dni arcyzabawnej farsy Hennequina i Webera „Gdy mężowie zdradzają“, która się cieszy niesłabnącym powodzeniem. Udział przyjmują pp. Morska, Jerzmanowska, Szubert, Fabisiak, Maguszewski, Łabędzki.

TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA“ Dział we wtorek 18 b.m. w dalszym ciągu groteskowa komedia w 3 aktach p. t. „Żywy posąg“ (Niobe) ubarwiona muzyką i śpiewem w wykonaniu p. Brandtówny rola tytułowa, oraz pań Bartoszewskiej, Bronowskiej, Marszyckiej, Niedziałkowskiej, panów: Urbańskiego, Góreckiego, Zawicyńskiego, Gałęckiego Bieleckiego, który w grotesce tej **trzyma dym.**

POD OSTRYM KĄTEM.

Łódź uczy się chodzić

Od wczoraj Łódź żyje pod znakiem normowania ruchu ulicznego.

W ką poszły kłopoty walutowe, zapomniano o trudnościach dyskontowych, zarzucono rojenia o importerach rumuńskich i lotewskich — wszyscy jak jeden mąż myślą, dyskutują, podziwiają — normowanie ruchu ulicznego.

Od wczoraj łodzianie stali się na tym punkcie maniakami, doszło nawet do tego, że ucza się przepisów tych na pamięć!

Złośliwi twierdzą, iż to obawa przed sankcjami karnymi, gdyż kara pięćdziesięciu złotych może poważnie nadszarpać zdolności płatnicze niejednej z wielkich firm handlowych, włókienniczych, a kara 500 złotych niejednego właściciela auta „postawic na nogi” lub usadowić w tramwaju.

Faktem jest jednak, że łodzianie w nabożnym skupieniu przyglądają się białym wapnem wymalowanym linjom na zbiegach ulic, zegnają się chodząc, a niejeden mąż nie trzyma żony pod rękę, by nie naraził przyjaźni domu na zapłacenie kary za chodzenie pod rękę w trójkę.

Nawet komarowscy czarnogieldziarze i dyskonterzy zapomnieli o walcach i dyskoncie.

Z rozmów ich zginęło „Dolar 5.75”, „oddam Eitingona krótkiego za 4 i ćwierć”, „Mam w portfelu Poznańskiego, wszystkiego dwumiesięczną, za 4”, a natomiast wciąż słyszy się: „Do Górnego pod rynną do Placu Wolności chodź nad rybnikiem”, „W środku tej białej można” i t. d.

Oczywista, że na tle tego rozporządzenia krąży alarmujące plotki.

Mówią nawet, że Juliana Wiołoczelistę aresztowano za hamowanie bruchem ruchu ulicznego i wysłano na koszt rządu do Marienbadu, że kobiety „przy nadziei” jako z pakunkami będą musiały chodzić po jezdni i że w związku z tem 1200 panienek w wieku od lat 15 do 55 wyjechało z Łodzi...

Na szczęście są to tylko bezpodstawne plotki... Faktem jest tylko, że łodzianie ucza się chodzić, by nie „siedzieć”...

Fred. Belin.

Osobiste

(p) W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego naczelnik urzędu walki z lichwą przy komisarjacie rządu na miasto Łódź, p dr. Albin Grabowski i objął urzędowanie.

Kierownik oddziału prasowego magistratu, red. Bolesław Dudziński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 17 h. m. objął urzędowanie.

Nominacje w szpitalnictwie

Na ostatnim posiedzeniu prezydium magistratu dr. Stanisław Marynowski został mianowany ordynatorem oddziału ginekologicznego szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

Na temże posiedzeniu prezydium magistratu mianowało ordynatorem oddziału chirurgicznego szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej — dr-a Leopolda Dengla, b. asystenta ordynatora kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Nauczyciele szkół powszechnych

otrzymają ulgowe bilety tramwajowe

Wydział oświaty i kultury zawiadamia kierowników i nauczycieli miejskich szkół powszechnych, iż ci z nich, którzy mieszkają daleko od swoich szkół, mogą otrzymać ulgowe bilety tramwajowe za opłatą 5 zł. Ponieważ liczba ulgowych biletów jest ograniczona (75 sztuk), pragnący otrzymać taki bilet powinni złożyć odpowiednie podanie do wydziału oświaty i kultury (Piramowicza 3) do dnia 25 sierpnia r. b.

Dzieci łódzkie na półkolonjach letnich

Drugi sezon półkolonji letnich dla działwy miejskich szkół powszechnych w parku 3 Maja, rozpoczęty dnia 3 sierpnia r. b. ze względu na sprzyjającą i ciepłą pogodę, upływa w znacznie lepszych warunkach, aniżeli pierwszy.

Obecnie z półkolonji korzysta dziennie 2300 dzieci, z czego 120 słabowitej działwy przebywa w specjalnie wybudowanych dwóch leżalnicach.

Drugi i ostatni sezon półkolonji letnich kończy się w dniu 30 sierpnia r. b.

Dr. L. Szyfman
Piotrkowska 88,
powrócił

Źle się dzieje w państwie magistrackim „Robotnicy są traktowani gorzej od niewolników i obciąża się ich pracą ponad siły” „Praca” uchyla zasłonę tragedji robotników, pracujących przy robotach Kanalizacyjnych

„W wydziale kanalizacji magistratu m. Łodzi panują stosunki złe, robotnicy są traktowani gorzej od niewolników, obciąża się ich pracą ponad siły i nie wolno się nikomu skarżyć, a gdy znajdzie się śmielszy i choć w formie najłagodniejszej zaoponuje przeciwko niesprawiedliwości, czynionej wobec robotników, to natychmiast zostaje zwolniony z pracy bez dwutygodniowego odszkodowania.

Słowem robotnicy są maltretowani. Skargi, jakie napływają do organizacji robotniczych, świadczą o terrorze, uprawianym na robotach kanalizacyjnych...”

W ten sposób charakteryzuje „Praca”, oficjalny organ pana wiceprezydenta Wojewódzkiego, przewodniczącego oddziału komisji budowy kanalizacji, stosunki, panujące w wydziale kanalizacji i wodociągów.

Nie są to więc już, jak zwykle twierdzi „Praca”, nieuzasadnione ataki prasy opozycyjnej, lecz opowieść pro domo sua...

Źle się dzieje w magistracie — twierdzi „Praca” — i niestety mówi ona prawdę...

Jest nawet znacznie gorzej, niż to stara się przedstawić „Praca” — gdyż zło

objęło nie tylko wydział kanalizacji i wodociągów, ale wszystkie niemal instytucje miejskie.

Stosunki personalne w łódzkich instytucjach komunalnych, od dwóch już lat stanowią jęczący wrzód.

Zarówno w stosunku do robotników, jak i pracowników biurowych decydują wyłącznie względy partyjne i osobiste sympatie i wskutek tego właśnie przy biurkach magistrackich, przy robotach kanalizacyjnych, jako nadzorcy, znaleźli się ludzie, którzy sobie na wszystko mogą pozwolić, którym uchodzi każda niesprawiedliwość, bo choć są to ludzie, nieposiadający tegich głów, to mają oni jednak „dobre plecy...”

W stosunkach między niższymi a wyższymi urzędnikami wytworzyła się niezadowolone stosunki pochlebstwa, a nawet zdarzają się, na szczęście nader rzadko, wypadki szkalowania kolegów przed zwierzchnikami, celem zdobycia opieki tychże.

Nie praca, nie zasługi położone dla miasta decydują o awansie, a jedynie i wyłącznie etykieta partyjna decyduje o pozostawieniu na stanowisku i awansie danego urzędnika.

Tę sytuację najdosadniej charakteryzuje fakt wędrówki urzędników ze związków i partji politycznych, uważanych za „nieprawomysłne” do organizacji pokrewnych partjom rządzącym.

Niejednokrotnie sprawa ta już była poruszana nawet w łonie obecnego magistratu, którego członkowie wskazywali na zębne skutki tego systemu.

Na konieczność zmiany tego dziwnego, niejednokrotnie wrogiego stosunku do urzędników i robotników, wskazywały niejednokrotnie memorjały związków urzędniczych, lecz głos ich pozostał jak dotychczas głosem wołającego na puszczy.

Być może, że jest to skutkiem reorganizacji, przeprowadzanych pod naporem władz nadzorczych i powstałego skutkiem tego chaosu.

Dzisiaj więc, gdy reorganizacja ta jest już ukończona, gdy ofiarą jej padło wielu zdolnych i uczciwych urzędników, niech władze komunalne przystąpią do sanacji tych zabagnionych i niezdrowych stosunków, w przeciwnym bowiem razie opinja publiczna będzie miała prawo potępić ich, jako szkodników publicznych.

A. T.

Dymisja kuratora szkolnego, Jarosza
Pozostaje ona w związku z nadużyciami w wydziale finansowym Kuratorium

(e) W roku 1923 nauczycielstwo szkół powszechnych stale zasypywało kuratorium skargami na opóźnianie wypłat poborów przez wydział finansowy kuratorium. Było to w okresie inflacji, kiedy każdy dzień zwłoki w wypłacie poborów zmniejszał wartość nabywczą, otrzymywanych sum.

Jednakże kierownictwo kuratorium na skargi te nie zwracało uwagi.

Dopiero w końcu roku 1923 wyszło na jaw, iż w wydziale finansowym kuratorium popełniono cały szereg nadużyć, które polegały na pobieraniu zaliczek, wpłacanych po zdewaluowaniu się z powrotem do kasy oraz na wpisywaniu do ksiąg pozycji z rocznem opóźnieniem.

Równocześnie księgowość tego wydziału była całkowicie zaniedbana, a to w celu zatarcia śladów popełnionych na-

dużyć. Ujawnienie tego pociągnęło za sobą dymisję na zasadzie art. 116 pragmatyki urzędniczej, jednego z wyższych urzędników kuratorium, a równocześnie winnych nadużyć pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Obecnie po przeprowadzeniu w tej sprawie przez ministerjum W. R. i O. P. ścisłego śledztwa, nastąpiła zmiana na stanowisku kuratora łódzkiego okręgu szkolnego.

Z dniem 1 września stanowisko kuratora łódzkiego okręgu szkolnego obejmuje p. Owiński, dotychczasowy kurator okręgu krakowskiego.

P. Jarosz nie obejmuje żadnego stanowiska w administracji szkolnej — został on powołany na katedrę w akademji górniczej w Krakowie.

Reorganizacja wydziału handlowego magistratu
Ministerstwo skarbu zawiesiło pobór podatku obrotowego od wydziału

(e) W związku z projektami reorganizacji wydziału handlowego magistratu, który z powodu braku kapitału obrotowego, nie może obecnie ingerować na rynek żywnościowy, a tem samem nie odpowiada swemu celowi, odbędzie się w śróde posiedzenie delegacji wydziału, na którym rozpatrzone zostaną projekty reorganizacji.

Jak się dowiadujemy fakt reorganizacji tego wydziału jest zdecydowany, niewia-

domo tylko jaką formę reorganizacja ta przyjmie.

Sprawa reorganizacji pozostaje również w związku z żądaniem izby skarbowej co do opłacania przez wydział handlowy podatku obrotowego.

Czasowo ministerstwo skarbu zawiesiło decyzję izby skarbowej, aż do czasu przeprowadzenia inspekcji działalności i ksiąg wydziału handlowego przez delegata ministerstwa skarbu.

Paryż i Rzym są tańsze od Łodzi
Koszta utrzymania w kominogrodzie są o 70 proc. droższe niż w r. 1914

Według obliczeń statystycznych z maja r. b., koszty utrzymania wzrosły w stosunku do 1914 roku w Łodzi o 68,1 proc., w Warszawie o 69,1 proc., w Poznaniu o 34,9 proc., we Lwowie o 16,2 proc., w Krakowie o 31,5 proc., w Wilnie o 102,3 proc. W porównaniu więc z 1914 rokiem największe podrożenie kosztów utrzymania

wykazuje Wilno, najmniejsze zaś Lwów. Pod względem drożyzny kroczą obecnie na czele następujące miasta: Wilno, Bielsko, Drohobycz, Warszawa, Królewska Huta, Kraków, Łódź i Będzin. Do najtańszych zaś należą: Grudziądz, Zamość, Łowicz, Płock i Włocławek.

Ci, którzy nie umieją jeździć zostali pociągnięci do odpowiedzialności

(A) Bednarkowi Władysławowi, zamieszkałemu we wsi Kowalczyzna, gminy Chojny, pow. łódzkiego, spisano protokół za tamowanie ruchu kołowego.

Odzinkowskiemu Ignacemu, zamieszkałemu w miasteczku Tuszyn, spisano protokół za jazdę wozem po szynach tramwajowych

Nie wolno naśladować słowika grozi za to 50 zł. grzywny

(A) Józef Piekarski, młody człowiek kawaler, od dłuższego już czasu zajmował pokój na trzeciem piętrze w domu przy ulicy Wschodniej Nr. 27.

Dnia 22 marca, to jest w pierwszym dniu wiosny postanowił powitać tę chwilę odpowiednio. Nie wiele namyślając się jeszcze tego samego dnia późnym wieczorem zaczął naśladować śpiew słowika. Sąsiedzi, nie doceniając talentu młodego artysty, wezwali posterunkowego, który z wielkim trudem zdołał go uspokoić, poczem spisał protokół i skierował sprawę do sądu pokoju V-go okręgu.

W dniu dzisiejszym zasiadł młodociany artysta na ławie oskarżonych. Zapytany przez sąd, czy przyznaje się do winy, odpowiedział, że tego dnia śpiewał, ale uważa, iż tym samym nie przyczynił się do zakłócenia spokoju publicznego, ponieważ śpiewał cicho. Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu oskarżenia wydał wyrok, skazując Piekarskiego na 5 złotych grzywny i 5 złotych tytułem kosztów sądowych.

Najpierw go pobili potem skradł mu zegarek

(A) Pawlaczyk Antoni, zamieszkał przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 13, zamekował w V komisarjacie policji państwowej że przechodząc ulicą Północną obok domu Nr. 33 został zaczepiony przez Kirszbaua Jakóba, lat 26, zamieszkałego przy ulicy Solnej Nr. 11. W toku rozmowy rzucił się Kirszbau na Pawlaczyka i pobili go dotkliwie, zaś w czasie szamotanicy z nim zdążył mu ukraść zegarek nikielowy, wartości 20 złotych. Kirszbau został zaprowadzony, za zakłócenie spokoju publicznego do komisariatu.

Dr. B. ROBINSON
Choroby Wewnętrzne i dzieci
NOWOMIEJSKA 22, tel. 31-8
powrócił
przyjmuje od 3—4 po poł. 6211—

Czy istnieje w Polsce profesjonalizm? Czas nareszcie zerwać z obłudą i ukazać naga prawdę

Indolencja całej prasy krajowej w stosunku do profesjonalizmu w naszej piłce nożnej staje się w najwyższym stopniu śmieszna i obłudna.

Chęć utrzymania kwestji zawodowstwa naszego pod korcem i ukrywania jej przed świadomością publiczną widoczna jest w całej prasie krajowej; miejscami nawet ujawnia się tendencja nieporuszania wogóle kwestji profesjonalizmu i twierdzeniem, że jest to wymysł prasy „niefachowej”, lub „domorosłych sprawodawców sportowych” — chce się zmylić czujność publiczną.

Dzisiaj z całą pewnością stwierdzić możemy, że wrzód już wezbrał dostatecznie, a kwestji profesjonalizmu ukrywać nie należy. Dzisiaj już tajemnicą poliszynela jest (choć gwałtem odłam pewien prasy łódzkiej chce nam wmówić, iż zawodowstwo jest nam zupełnie obce), że zakapturzony profesjonalizm kwitnie w całej pełni, nie wyłączając klubów B klasowych.

Z całą pewnością dzisiaj twierdzić możemy, że w wielu pierwszo i drugoklasowych zespołach naszych gracze otrzymują materialny ekwiwalent za grę pod nazwą „pożyczki”, leczenia się i t. d.

Wróble ćwierkają o tem na dachach, a wszyscy uparcie trwają w stanie niewrażliwości.

Niby chłirczy ogień, którzy podczas bitwy zamykali oczy, sądząc, że w ten sposób nieprzyjacieli zaniewidzi — tak prasa nasza, w przypuszczeniu, że „jakoś to będzie” — sprawę profesjonalizmu ukryć chce przed światłem dziennym.

Czas skończyć z tą komedią. Z całą pewnością twierdzimy, że zaskany profesjonalizm kwitnie i wkrada się w szeregi młodszych klubów. Nie „sporadyczne wypadki”, jak to się u nas powszechnie nazywa, lecz codzienne fakty świadczą, że w wielu klubach i klubikach istnieją gracze, opłacani materialnie w najprzeróżniejszych formach.

Wszystkie jednak fakty, niby groch o ścianę, odbijają się bez najmniejszego skutku o mur chiński naszej „czujnej” i „moralizatorskiej” prasy...

Nawet Lwów niedwuznacznie zachowywaniem się w kaptowaniu graczy — nie robi już dziś na nikim wrażenia, wszyscy bowiem obłudnie i uparcie twierdzą, że sentyment do „grodu orla” decyduje, że najlepszy piłkarze Łodzi, Górnego Śląska i Krakowa grają w barwach lwowskich.

A „wędrowka” kilkunastu graczy krakowskich do Wilna, czy aby też była powodowana sentymentem ze strony koptowanych?

Czy żądanie pół tuzina tysięcy złotych

Zdyskwalifikowani sportowcy Poznański O. Z. P. N. tłumy objawy profesjonalizmu

Wydział gier i dyscypliny P. O. Z. P. N., walcząc z objawami profesjonalizmu, ukarał następujących sportowców: Tadeusza Pucznowskiego, kierownika sekcji piłki nożnej klubu „Unja”, za namawianie gracza Kazimierza Żymalskiego do żądania honorarjów za grę — dożywotnią dyskwalifikacją; Kazimierza Żymalskiego — jednoroczną dyskwalifikacją.

Zdyskwalifikowany na przeciąg 2 lat został również p. Wacław Turkiewicz, kierownik sekcji motocyklowej z wyżej wymienionych przyczyn. (e)

jednej z czołowych drużyn polskich za przyjazd do Łodzi jest również świadectwem „amatorstwa?”

Czy wreszcie chęć skoperowania jednego z graczy łódzkich przez pewną czołową małopolską drużynę za gażę 300 złotych miesięcznie jest również ofertą „amatorskiego” zespołu?

Dziesiątki faktów mogłyby przytoczyć każdy, kto z piłką nożną ma coś wspólnego, a jednak uparcie twierdzą, że zawodowstwa w polskim futbolu няма.

Prawdą jest, że brzydzimy się profesjonalizmem, niewątpliwie, że chcielibyśmy utrzymać czystość sportu (o czym zresztą nasi przedstawiciele wypowiedzieli się na kongresie w Pradze) — życie jednak wykazuje, że niektórzy piłkarze

nasz zdradzają inklinację w innym kierunku — żądają na wzór zagranicznych zawodników zapłaty za grę.

Czas zatem, by czynniki miarodajne zajęły pewne określone stanowisko i, jeżeli zasada tego wymaga, powinny one po dokładnym zbadaniu sprawy, ostro reagować przeciwko podobnym wykroczeniom. Samopas tej sprawy puścić nie można, chodzi bowiem w pierwszym rzędzie o młodych naszych piłkarzy, którzy w niezdrowej tej atmosferze łatwo ulegają demoralizatorskiemu wpływowi.

Do walki z hydrą profesjonalizmu stanąć należy z otwartą przyłbicą, gdyż obłudą i indolencją nie stworzymy czystego, amatorskiego sportu.

Dent.

Bieg kolarski dookoła województwa warszawskiego Zwycięzca Józef Lange (W. T. C. Warszawa)

W niedzielę zakończył się trzydniowy wyścig kolarski dookoła województwa warszawskiego, małe „Tour de Pologne” na przestrzeni 650 klm. Przeszłość tę, jak wiadomo, przebyli zawodnicy w 3-ech etapach: w dniu 14 b. m.: Warszawa — Łowicz (215 klm.) przez Zakroczym, Płońsk, Płock, Gostynin i Kutno; w dniu 15 b. m. etap 2-gi: Łowicz — Puławy (202 klm.) przez Skierniewice, Rawę, Nowe Miasto, Odrzywół, Radom i Zwoleń, oraz trzeci etap, przebyty wczoraj: Puławy — Warszawa (233 klm.) poprzez Kurów, Garwolin, Kołbiel, Stanisławów, Łochów Wyszaków i Radzymiń. z finałem na torze Dynasowskim.

Kolarska ta impreza, pierwsza na tak wielką skalę zakrojona, była wielkim sukcesem sportowym i organizacyjnym, zwłaszcza ostatnim, co należy podnieść ze specjalnym wyróżnieniem, uwzględniając w pierwszym rzędzie brak rutyny w organizowaniu podobnych zawodów.

Na wyróżnienie zasługuje również zachowanie się organizacji sportowych ośrodków, przez które biegła trasa wyścigów, które nie szczędziły sił i czasu, by przyjęcie niezwykłych gości wypadło jak najokazalej.

Pod względem sportowym wyścig ten przyniósł również znaczne sukcesy. Odskrył szereg polskich „talentów kolarskich”, jak np. Ziembicki z Brześcia nad Bugiem przyczynił się wydatnie do spopularyzowania sportu kolarskiego w kraju.

Ze startu w Warszawie ruszyło 42 zawodników, z pośród których pierwszy etap wygrywa krakowianin Chyłko (K. S. „Cracovia”), pokrywając przestrzeń 215 klm. w czasie 9 godz. 25 min., mimo 2-ech upadków w drodze i wynikłych wskutek tego defektów w maszynie, które należało usuwać w pośpiechu.

Ze startu w Łowiczu, w sobotę rano o godz. 7,15, wyruszyło w dalszą drogę 35 zawodników. Drugi etap Łowicz — Puławy, przyniósł, niespodziewanie, zwycięstwo mało znanemu w stolicy jeźdźcowi Ziembickiemu z Brześcia nad Bugiem, który przybył na metę pierwszy, we wspólnym czasie 7 godzin 50 min., po zwycięskiej walce z Millerem („Union” — Łódź), (o pół roweru za nim). Równocześnie z nim przybył Blicharski z A.Z.S. Lwów, a w 15 min. później Lange z W.T.C., któ-

ry kilkakrotnie reperował w drodze kislkę i dzięki czemu, mimo wielkich szans zwycięstwa, zajął dopiero czwarte miejsce.

W przepisanim czasie, bieg ukończyło 27 zawodników, zaś z ogólnej klasyfikacji z powyższych dwóch etapów, prowadzi Ziembicki — czas 17 godz. 15 min., drugi Lange — 17,29, dalej idą Blicharski, Popowski, Blau, Gronczewski (17,52), Chyłko, Wroński i inni.

Po wypoczynku w Puławach, rano dnia wczorajszego o godz. 7-ej, 37 kolarzy stanęło na miejscu startu. Ostatni etap Puławy — Warszawa, najdłuższy — 233 klm., a jeźdźcy porządnie już zmęczeni przebytą dotychczas drogą. Przez cały czas, na czele zawodników podąża grupa złożona z Langego, Ziembickiego, Bartodziejskiego, Szenroka, Blicharskiego i Millera Oswałda.

Wśród publiczności, oczekującej kolarzy na torze Dynasowskim, widoczne podniecenie. Odbywające się zawody kolarskie nie wzbudzają też większego zainteresowania. Wreszcie o godz. 17 m. 54 po przez bramę od ulicy Topiel, wpada w jednej grupie pięciu jeźdźców, z pośród których na finiszu wysuwa się Bartodziejski z W.T.C. i pierwszy przybywa do mety, pokrywając przestrzeń 233 klm. w 10 g. 54 min. Następne miejsca, w ostatnim etapie, zajęli: Blicharski (Lwów), Miller (Łódź), Szenrok (Pabjanice) i Lange W. T. C. Przybyłych kolarzy powitała salwa oklasków, niemilkających czas dłuższy. Dalsze grupki jeźdźców przychodziły na tor bez przerwy do późnej godziny wieczorem. Ogółem etap ten ukończyło 15-tu zawodników.

W ogólnej klasyfikacji zwycięzcą biegu zostaje Józef Lange W. T. C. Warszawa, który całą przestrzeń 650 klm. przebył w 28 godz. 23 min. 30 sek.: 1-szy etap 215 klm. w 9,25, 2-gi 202 klm. w 8,04 i 3-ci 233 klm. w 10,54,30. Drugie miejsce zajął Blicharski A.Z.S. Lwów — czas 8,32, 3) Ziembicki, Brześć nad Bugiem — 28,41, 4) Gronczewski W.T.C. 28,47, 5) Chyłko — K.S. „Cracovia”, Kraków — 29,02, dalej Popowski, Szenrok i inni, wszyscy w wyśmienitej formie. Miller dziewiąty.

Poszczególne zawodnicy otrzymywali nagrody ofiarowane przez szereg firm i instytucji sportowych oraz pamiątkowe żetony.

Przed rozgrywkami o mistrzostwo Polski w walce grecko-rzymskiej. „Siła” przygotowuje łódzką reprezentację.

Łódzka ciężka atletyka ma swą świątlaną kartę w historii sportu łódzkiego.

Jeszcze przed wojną słynne były nazwiska Herudzińskiego, mistrza świata w podnoszeniu ciężarów, oraz zapasników Hinza, Szkoły i braci Prokopp, których każdorazowe pojawienie się na ringu, wzbudzało w świecie sportowym wielką sensację.

Dzisiaj ciężka atletyka łódzka przeżywa kryzys.

Fatalne warunki bytu uniemożliwiają amatorom poświęcanie czasu na niezbędny, ciągły trening.

Bezsprzecznie największym w Polsce i najżywniejszym w tej dziedzinie towarzystwem jest nasza „Siła”, która w acz trudnych warunkach pracuje niezmiernie i swą intensywną pracą służyć może innym klubom za wzór.

(W trudnych warunkach finansowych,

bez odpowiedniego lokalu, zwalczą „Siła” wszelkie po drodze napotymane trudności.

W dniach 6, 7 i 8 września obraduje w stolicy zjazd towarzystw atletycznych z całej Rzeczypospolitej.

Z okazji tej zarząd związku polskich towarzystw atletycznych postanowił zorganizowanie mistrzostwa Polski w walce grecko-rzymskiej i w podnoszeniu ciężarów, według regulaminu VIII olimpiady paryskiej.

Chcąc odpowiednio przygotować zawodników łódzkich do zawodów o mistrzostwo Polski oraz wystawić odpowiednią reprezentację naszego grodu „Siła” urządziła w hali przy ul. Piotrkowskiej 174 w dniach 18 (wtorek), 20 (czwartek) i 22 (sobota) sierpnia o godzinie 6-ej p. poł. klubowe mistrzostwa w obu konkurencjach. L.

Przed zawodami Lwów-Kraków

Przygotowania do spotkań z Wiedniem i Konstantynopolem

We środę dnia 19 sierpnia r. b. odbędą się na boisku „Cracovii” próbne zawody drużyn, na które będą się składać najlepsi gracze Krakowa, a mianowicie: Szumiec, Malczyk, Meller, Gintel, Kaczor, Jesionka, Nowak, Sznajder, Pychowski, Zastawniak, Chrościński, Strycharz, Gieras, Pitzele, Steigler, Alfus, Seichter I., Purisch, Wójcik St., Kotlarczyk, Kubiński, Ciszewski, Kałuża, Szperling, Adamek, Czulak, Heyman I, Balzer, Duźniak, Pauzek, Landmann, Krumholz, Seichter II, Barmherzik, Ptak, Wójcik Stanisław, Reszta graczy po zestawieniu drużyn odbędą trening kondycyjny na boisku treningowym.

Krakowski związek piłki nożnej postanowił celem należytego przygotowania reprezentacji Krakowa przeciwko Lwowowi, Wiedniowi i Konstantynopolowi, które to spotkania mają nastąpić w przyszłym miesiącu, odbyć szereg próbnych zawodów. Serię tych zawodów rozpoczyna powyższe spotkanie, które toczyć się będzie przy zastosowaniu nowej reguły offsideowej. Gracze będą musieli zmienić dotychczasową taktykę gry, a w szczególności obrońcy i bramkarz, od inteligencji których zależeć będzie w dużej mierze rezultat gry. Należy się spodziewać, że publiczność śledząca z zainteresowaniem wszelkie inowacje reguły gry. Należy się spodziewać, że publiczność śledząca z zainteresowaniem wszelkie inowacje reguły gry w piłkę nożną zjawi się licznie na tych zawodach.

WALKA O MISTRZOSTWO 4-ej ARMJI

W dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. na boisku W. K. S. (plac Hallera) odbędzie się decydujące spotkanie w piłce nożnej o tytuł mistrza O. K. IV. na r. 1925 pomiędzy drużyną 28 p. S. K. a 7 p. a. p. z Częstochowy.

28 p. S. K. wystawia na to spotkanie swój najsilniejszy skład, aby oprzeć się twardym artylerzystom, pogromcom mistrza 26 dyw. piech.

HAKOAH (GRAZ) W ŁODZI

W sobotę 22 i w niedzielę 23 b. mies. gościć będzie w Łodzi Hakoah z Grazu, który rozegra dwa mecze: w sobotę goście spotkają się z Ł. T. S. G. zaś w niedzielę z Ł. K. S-em.

Hakoah podczas swego tournée po Polsce osiągnął następujące wyniki: z Hasmona (Lwów) 1:1 i 4:2, z Polonią przemyską 3:1, z Cracovią 0:1, z Makkabi krakowską 1:1 i reprezentacją Czarni-Hasmona 0:1, z Makkabi krakowską 1:1 i reprezentacją Czarni-Hasmona 0:1. Z wyników powyższych wnioskować należy, że drużyny łódzkie nie mały pracy włożyć w to, aby ze spotkania wyjść zwycięsko.

POLONIA — PARDUBICE

WARSZAWA, 17 sierpnia. — W dniu 22 i 23 b. m. rozegra stołeczna Polonia 2 mecze z Pardubicami. We wtorek 18 b. m., jako trening do powyższych spotkań rozegra Polonia zawody z Orkanem.

ŚWIATOWE MISTRZOSTWA KOLARSKIE W AMSTERDAMIE

AMSTERDAM, 17 sierpnia. — W odbywających się tutaj zawodach o mistrzostwo świata w kolarstwie, mistrzem szybkości dla zawodowców został Kaufmann. Takie same mistrzostwo dla amatorów zdobył znany w Polsce kolarz holenderski Meyer.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA AMERYKI

NEW YORK, 17 sierpnia. — W kolarskich mistrzostwach Ameryki, które mają się na ukonczczeniu, w mistrzostwie szybkości prowadzi Fred Spencer. Jak wiadomo ostatnio prowadził Mescops, który z zawodów wycofał się i wyjechał do Europy. W mistrzostwie demii fondi prowadzi Chatman wraz z Madonna.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W SKOKU O TYCZCE

OSLO, 17 sierpnia. — W skoku o tyczce fenomenalny skoczek Hoff pobit rekord światowy ustanawiając nowy 4 m. 23 cm.

NOWY REKORD ARNE BORG

GOETEBORG, 17 sierpnia. — W odbytych tutaj zawodach pływackich Arne Borg ustanowił szereg nowych rekordów. W biegu na 1 milę uzyskał czas 21 m. 32 sek., na 1000 mtr. 13 m. 15 sek., na 1500 mtr. — 20 m. 8 sek.



Erdal
jest istotnie towarem
najlepszej jakości.

Światowe rynki bawełny

Próby uniezależnienia się od hegemonii amerykańskiej

Międzynarodowa federacja przedsiębiorców bawełny, grupująca przedstawicieli 21 państw, wyraziła na XII-y kongresie który niedawno odbył się w Wiedniu, życzenie, aby rządy wszystkich krajów starały się wszelkimi siłami ułatwić i rozszerzyć uprawę bawełny.

Przemysł bawełniany bowiem, aby uniknąć wstrząszeń i kryzysów, będzie musiał czerpać surowce z liczniejszych, niż dotychczas źródeł.

Popyt na towary bawełniane wzrasta z każdym dniem, razem z nim jednak idzie żądanie obniżenia cen i przemysłowcy, aby zadość uczynić tym wymaganiom, zmuszeni są szukać surowców na warunkach dogodniejszych od obecnych.

Głównym producentem bawełny są, jak wiadomo, Stany Zjednoczone. W latach jednak od 1921 do 1924 zbiory amerykańskie były znacznie mniejsze, niż przeciętne. Zbiory w roku 1921—22 doszły do 8.360.000 bel, w 1922—23 — do 10.320.000 bel, w roku 1923—24 zaś do 10.811.000 bel — gdy przeciętnie lat poprzednich wynosiły 12.000.000 do 13 milionów bel. To zmniejszenie się produkcji spowodowało naturalnie odpowiednią **zwyżkę cen**, oraz ścieśnienie konsumpcji, która spadła w roku 1923 do 11.613.000 bel, t. j. o 1.613.000 bel w porównaniu z sezonem poprzednim.

Ostatnie nieurodzaje wzbudziły w amerykańskich plantatorach nadzieję na lepsze plony w roku 1924. Obróbio większy obszar: 41.360.000 akrów przy 37.123.000 w roku 1923. Warunki klimatyczne były rzeczywiście sprzyjające, produkcja wzrosła do 14.600.000 bel t. j. do maximum od 1914 roku (16.109.000 bel). **W rezultacie ceny znowu spadły i konsumpcja wzmożła się niezmiernie.**

Podczas lat nieurodzaju w Ameryce przedsiębiorcy zmuszeni byli zaopatrywać się w większej, niż zwykle, mierze w innych krajach, a mianowicie: w Egipcie, w Peru, w Indjach, w Brazylii i t. d. Gdy jednakże perspektywa poprawiła się w Ameryce, powrócono do dawnych źródeł.

Konsumpcja szybko wzrosła i doszła do 13.000.000 bel. Jeżeli zaś będzie rosła

nadal w tem tempie, pochłonie całkowicie produkcję amerykańską i rynek znajdzie się w krytycznym położeniu.

W roku ubiegłym nadwyżka rozporządzalna zmniejszyła się do 2,75 milionów bel; przypuszczano, iż bogate zbiory 1924 roku powiększą ją o jeden milion bel. W rzeczywistości przewidywania te zupełnie się nie ziściły.

Tymczasem nietylko w Stanach Zje-

dnoczonych były tak obfite zbiory bawełny. Zbiory w Indjach, w Egipcie i w innych krajach udały się tak dobrze, iż wszechświatowa produkcja była w roku 1924 największą od 1914 r.

Poniżej zamieszczamy tabelkę (zaczepniętą z „Economist”), wykazującą zmiany produkcji bawełny w dziesięcioleciu od 1914 — 1925 r. w różnych krajach:

Światowa produkcja bawełny (w tysiącach bel po 500 funtów)

Stany Zjednoczone	pr.	Indje	Egipt	Rosja	Chiny	Różne	Razem	pr. roku 1914
1914-15	60	5,209	1,298	1,152	2,332	1,154	27,883	100
1915-16	56	3,738	961	1,413	2,068	984	21,177	76
1916-17	58	4,489	1,022	1,085	1,569	1,027	21,856	78
1917-18	59	4,000	1,262	605	1,583	1,086	20,881	75
1918-19	61	3,972	964	334	1,725	1,296	21,108	76
1919-20	53	5,796	1,114	302	1,690	1,483	22,306	80
1920-21	64	3,600	1,206	120	1,351	1,471	21,448	77
1921-22	50	4,485	972	78	1,340	1,436	16,671	60
1922-23	52	5,073	1,243	48	1,814	1,619	20,117	72
1923-24	52	5,162	1,306	212	1,741	1,916	21,148	76
1924-25	55	6,058	1,400	417	2,000	2,073	26,429	95

Widzimy, że zbiory amerykańskie r. 1924 (14,481,000 bel) stanowią 55 proc. ogólnej produkcji. Drugie miejsce zajmują Indje z 6,058,000 bel, najwyższą ilością osiągniętą w tym kraju.

Jakie będą rezultaty kampanji 1924-25 trudno jeszcze przewidzieć. Przypuszczalnie zasiano 45 milionów akrów. Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych przewiduje produkcję, sięgającą 76,6 proc. produkcji 1914 r. W każdym bądź razie Stany Zjednoczone nie są w stanie zaspokoić światowej konsumpcji i problem ten znajduje się na porządku dziennym obrad wszystkich związków przedsiębiorczych.

Anglicy — wielcy konsumenci tego artykułu — zajmują się żywo sprawą braku bawełny, a organizacja, znana pod nazwą „Empire Cotton Growing Corporation”, stara się wszelkimi siłami popierać uprawę bawełny we wszystkich krajach państwa brytyjskiego, gdzie tylko uprawa ta napotyka na sprzyjające warunki.

Produkcja bawełny we wszystkich brytyjskich krajach, prócz Indji, doszła w 1922-23 do wysokości 169,000 bel, w 1923-24 do 249,000 bel, na rok zaś 1924-25 przewiduje się 350,000 bel.

Również rząd egipski zażądał od parlamentu przyznania kredytów w wysokości 5,5 milionów funtów egipskich na przeprowadzenie na Nilu robót, które zapobiegną posuchom i zmuszą rzekę do zalewania i użyzniania większych niż dotychczas obszarów.

Szczególnie charakterystyczną dla rynku bawełnianego jest ściśle, jego zależność od Stanów Zjednoczonych. Właśnie celem uwolnienia się, przynajmniej częściowo, od tej hegemonji, kongres wiedeński zwrócił tak pilną uwagę na konieczność uprawiania tego artykułu pierwszej potrzeby we wszystkich krajach, gdzie tylko warunki klimatyczne i ziemia na to pozwalają.

Cz.

Kurs dolara bez zmiany

5.80 przy ożywionym ruchu

Na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi kurs dolara w dalszym ciągu nie uległ zmianie, oscylując wczoraj około 5,80.

Dało się zauważyć silne zapotrzebowanie na dolary przy podaży całkowicie jednak zaspokajającej popyt.

Obroty dokonywane ostatnio różnią się znacznie od obrotów z ubiegłych tygodni, tamte bowiem nosiły często charakter spekulacyjny, obecna sytuacja jest natomiast rzeczywistym odbiciem miejscowego popytu i podaży. Sytuację na prywatnym rynku walutowym uważać więc można chwilowo za „ustabilizowaną” nie bowiem nie wskazuje na to, by w najbliższych dniach mogła nastąpić zmiana kursu, która według opinii sfer miarodajnych będzie wynikiem sprzedaży nadwyżki ziemio- i surowcowych państwa.

T. K.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 17-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.18,50
Franki franc. —

C7FKI

Belgia —
Holandia 210.00
Londyn 25.31.50
N. York 5.18,50
Paryż 24.30
Praga 15.44.50
Szwajcaria 101.12.50
Sztokholm —
Wiedeń 73.285

Oslo —
Włochy —
Pożyczka dolarowa —
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 17.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.50
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 12.50

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4.90
Bank dla Handlu i Przemysłu 0.50
Bank Zachodni 1.50
Bank Zarobkowy 7.50
Siła i światło 0.22
Chodorów 3.40
Cukier 2.10—2.12
Węgiel 1.48—1.47
Przemysł Naftowy 0.47
Cegielski 0.30
Lilpop 0.47
Modrzejów 2.75—2.60
Norblin 0.75
Ostrowieckie 4.65—4.90
Rudki 1.05—1.03—1.10
Starachowice 1.60
Zieleniewski 10.75
Żyrardów 7—6.95
Borkowski 0.98

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

100 marek Rzeszy 125.745—125.505
100 złotych polskich 91.14—91.56
Czek na Londyn 25.20.75
Telegraficzna wypłata na:
New-Jork 518.85—520.15
Zurych 100.70—100.95
Londyn 25.20.75
Warszawę 91.14—91.56

Notowania złotego.

W dniu 17-ym sierpnia 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 25.50
Berlin 72.88—75.88
Gdańsk 91.14—91.56
Wiedeń czeki bankn. 124.85—125.55
Praga 600.—

11-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

5-ta klasa — 9 dzień.

Główne wygrane.

100.000 zł. — nr. 16436.
50.000 zł. — nr. 47908.
10.000 zł. — nr. 45027.
5.000 zł. — nr. 33772.
600 zł. — nr. 25673.
Po 500 zł. nr.nr.: 30562, 30579, 43732, 48023.
Po 400 zł. nr.nr.: 72, 28707, 39549, 41949.
Po 300 zł. nr.nr.: 641, 281, 3312, 5312, 6335, 7217, 12458, 16666, 20602, 21985, 27130, 40597, 46872, 48686.

Nakaz cyfr -- nakazem chwili

Najgroźniejszym wrogiem naszego bytu jest obecnie zbyt liczny import

Niewyjaśniony dotychczas kryzys walutowy na tle ogólnego przesilenia ekonomicznego, które przeżywamy obecnie, budzi poważne troski w szerokich masach społeczeństwa. Ujemny bilans handlowy, zakaz importu, szukanie nowych dróg eksportu — oto są zagadnienia zaprzątające umysły nietylko miarodajnych władz kierowniczych, ale i zwykłych śmiertelników, starających się dociec przyczyn spadku złotego, oraz powodów zmniejszenia się zapasów obcych walut w Banku Polskim.

Nie od rzeczy więc będzie pozwolić mówić cyframi, które mimo swej pozornej oszczędności i prostoty stanowią silniejszy argument, niż najwyszukiwane słowa.

W przytoczonych poniżej danych uwzględniony jest sześciomiesięczny okres czasu, od stycznia do czerwca włącznie, w roku 1924 i 1925.

W pierwszym rzędzie uderza zmiana na gorsze, która nastąpiła w naszym bilansie handlowym w roku bieżącym, przywieziono bowiem w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego najrozmaitszych produktów za złotych 1.047.463.000, wywożąc za zł. 630.085.000, co stanowi ogromną nadwyżkę przywozu, wyrażającą się sumą 417.314.000 złot.

Natomiast w roku 1924 przywóz do Polski w tym samym, półrocznym okresie czasu wyrażał się sumą 712.944.000.—, wywóz — sumą 658.491.000.—, nadwyżka przywozu wynosiła więc 54.453.000 złotych.

Niewątpliwie na zwiększenie się przywozu w r. bieżącym wpłynęły zewnętrzne nieurodzaje, fałszywe dane wykazujące jednak wzrost importu we wszystkich prawie dziedzinach życia gospodarczego.

Niebywale np. wzrósł przywóz samochodów, który w roku 1925 wyraża się cyfrą 16.358.000 dol. przy 7.215.000 dol. w tym samym okresie czasu w r. 1924.

Przykładów takich mamy mnóstwo i czy to będzie kawa, śledzie, lub wyroby szklane, wszędzie zauważyć można wzrost importu. Nie byłoby to zresztą zjawiskiem szkodliwym w państwie rolniczym, za które uważać należy Polskę, gdyby eksport nasz nie malał, jak to wynika z powyżej podanych cyfr.

Jeżeli więc przewyżkę importu nad eksportem, wynoszącą w pierwszym półroczu r. b. 417.384.000 dol. zestawimy z ilością banknotów Banku Polskiego, wynoszącą 30 czerwca 503.195.000 dolarów, oraz z zapasem obcych walut, który tegoż dnia 30 czerwca równał się sumie 119.840.000 dolarów, to jasnym jest, że nakazem chwili winno być wstrzymanie importu i oszczędność, która zastosowana musi być natychmiast i jaknajskrupulatniej.

Jeżeli nie powinniśmy sprowadzać przedmiotów zbytku jasnym jest dla każdego trzeba jednak spojrzeć w szerokie masy konsumentów przekonanie, iż wyrzec się muszą wielu niezbędnych napozór produktów niewytwarzanych w kraju.

Wino, owoce, bielizna zagraniczna i cały szereg innych przedmiotów powinny stać się dla nas owocem zakazanym. Nie na długo przecież, bo do chwili, kiedy zachwiany nasz bilans handlowy dojdzie do równowagi, co nastąpić może szybko, jeżeli społeczeństwo zrozumie, gdzie kryje się zło i we własnym interesie, jako nakaz chwili, uzna zasadę, że lepiej ograniczać się przez krótki okres czasu, niż lekko-myślnie brnąć w sytuację, z której niema wyjścia.

Rz.

Likwidacja firm łódzkich

Jak się „Głos Polski” dowiaduje cały szereg olbrzymich przedsiębiorstw handlowych artykułami spożywczymi przystępuje bądź znajduje się w stanie likwidacji.

Likwidacja ta jest wynikiem polityki celnej, trudności importowych oraz braku odpowiedniego kapitału obrotowego, nadzarpniętego płatnościami podatkowymi.

Równocześnie zlikwidowany będzie cały szereg przedsiębiorstw ekspedycyjno-transportowych, które importowały artykuły żywnościowe.

Błędne wiadomości „warszawskich korespondentów”

W sobotnim numerze jednego z pism porannych łódzkich ukazała się wiadomość „od korespondenta warszawskiego”, mająca wszelkie znamiona niesamowitości. Opiewała ona, że Bank Polski zamierza obecnie bardzo daleko iść na rękę przemysłowcom. Tak daleko, że przy przypadającej płatności zdyskontowanych w tej instytucji na zasadzie posiadanych w niej kredytów weksli — będzie przemysł mieć prawo wpłacić 25 proc. gotówką, a resztę dalszymi weksłami.

Oczywisty absurd!!

Żaden przemysłowiec nie dyskontuje w Banku Polskim własnych weksli. Dyskontuje weksle klientów, które też w terminie nie kto inny jak klient wykupuje. Klient nie ma kredytów w Banku Polskim i płaci za weksel gotówką i to oczywiście z reguły gotówką na całą sumę.

Chodzi zupełnie o co innego z temi 25-ma i 75-ma procentami. Otóż przemysłowiec ma prawo na 75 proc. dalej dyskontować, ale w biednej głowie „warszawskiego korespondenta”, to wszystko się jakoś tak pokiełbasilo...

Sjoniści obradują we Wiedniu

Zjazd znakomitości z całego świata

Londyn nie jest już centrem sjonistycznym - staje się niem Palestyna

WIEDEN, 17 sierpnia. (Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“). — Wszechświatowy kongres sjonistyczny zapowiada się jako olbrzymia manifestacja łączności żydów całego świata. Mimo gróźb organizacji antysemitów Wiednia, mimo, iż zapowiadano nawet przyjazd woźdźdź organizacji „hackenkreutzlerów“ z Berlina, który wraz z oddaną sobie młodzieżą szowinistyczną miał nie dopuścić do obrad — wszystko odbywa się dotąd w idealnym spokoju i porządku.

Dzisiaj zwracałem się do kancelarii kongresu po dane liczbowe. Okazuje się, że zjechało już 7.000 delegatów, z których 800 pod przewodnictwem prezesa Kurta Blumenfelda z samych tylko Niemiec.

Ze specjalną atencją witano wiceburmistrza Jerolimę i prezesa żydowskiego zgromadzenia narodowego, Dawida Jelina. Ze znakomitszych gości zanotować jeszcze należy prezesa związku banków palestyńskich, dr. Józefa Rosenblütha, prezesa organizacji sjonistycznej Stanów Zjednoczonych, Ludwika Lipskiego i kilka znakomitości naukowych. Oprócz nich obecni są już wszyscy członkowie egzekutywy sjonistycznej, Profesor Einstein przyjeżdża dzisiaj, sekretarz jego już przyjechał. Żydzi Afryki Południo-

wej przysłali trzech delegatów. Przybyła również grupa żydów kolorowych z Yemenu, którzy zaliczani są do sefardyjczyków.

Pod przewodnictwem nadrabina dr. Chajesa rozpoczęto obrady komisji w kwestji personalijów przyjeżdżym zjazdu.

W dalszym ciągu mówi się jeszcze o możliwości nieobrania dotychczasowego prezesa egzekutywy wszechświatowej dr. Weizmana powtórnie na to stanowisko. Najwięcej szans zajęcia jego miejsca ma b. komisarz Palestyny z ramienia Anglii, sir Herbert Samuela

PIERWSZE SESJE.

WIEDEN, 17 sierpnia. (Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“) — Wszechświatowy komitet pomocy żydom obradował już dzisiaj pod przewodnictwem b. radcy dworu Ehrmana i Jetrofki z Paryża. Prof. Ehrman zagajając obrady podkreślił znaczenie dotychczasowej pracy komitetu, który dzięki zebraniu olbrzymich sum w Europie, Ameryce i Afryce południowej mógł przyjąć z wydatną pomocą żydom Ukrainy i Rosji.

Delegat paryski, Motzkin, zawiadomił zebranych, że w najbliższym czasie rozpocznie się nowa kampanja kwestarska, która musi dać 15 milionów dolarów na pomoc dla biednych żydów Europy.

Najważniejszym zadaniem organizacyjnym kongresu jest zdecydowanie przeniesienia biur sjonistycznych z Londynu do Palestyny. Prezes dyrekcji żydowskiego funduszu narodowego, Usyszkin, oświadczył, że zdaniem jego w Londynie pozostać winien tylko departament polityczny, którego zadaniem jest utrzymanie kontaktu z mandatarisuszem palestyńskim, Anglią. Natomiast banki, kierownictwo ruchu sjonistycznego, biuro propagandy, komitet uniwersytecki i politechniki winny być natychmiast przeniesione do Palestyny, jako do bezsprzecznego centrum gospodarczej, kulturalnej i organizacyjnej działalności sjonizmu. Zdania jego nie podzielała jednak wszyscy uczestnicy kongresu i dyskusja w tym przedmiocie zapowiada się bardzo ciekawie

„7“ króla Emanuela włoskiego

była dlań dotąd szczęśliwą cyfrą

Ktoś, kto miał widocznie wiele czasu zadał sobie trud, aby wykazać w jakim związku znajdują się daty, odnoszące się do życia króla włoskiego i kabalistyczna cyfra 7.

Imię króla „Emanuel“ ma 7 liter. Imiona obu córek jego Yolandy i Mafaldy liczą również po 7 liter. Rodzina królewska składa się z 7 członków. Całe imię monarchy „Wittorio Emanuele Terzo“ zawiera liter 21. Następca tronu urodził się w roku 1904. Obecny jubileusz panowania obchodzi się w roku 1925. Król ma lat 56. Wszystkie te liczby dzielią się przez 7. Urodził się więc w roku 1869, którą to datę również możemy podzielić przez 7 bez reszty. Ukoronowany został w miesiącu lipcu, który jest siódmym w roku.

I jak tu się dziwić ludziom, którzy wierzą w znaczenie liczb w życiu!

GIEŁDA PRACY.

PRACZKA

przyjmuje bieliznę sztywną i miękką, firanki, bluzki i suknie do prania i prasowania łącznie z reperacją. Ul. Zachodnia 85, lewa oficyna, I piętro, m. 6. 6188-2

MALARZ

odświeża mieszkania tanio i ładnie. Zachodnia 30 u dozorcy. 46-1

POTRZEBNI

chłopcy do fabryki gisz. Referencje požądane. Lewin, Zachodnia 66. 6285-2

Ważne dla pp. właścicieli domów w Berlinie

Internationales Verwaltungs Büro, BERLIN, Waitzstr. 20, telef. Steinpl. 83-18.

Kupuje i sprzedaje na najdogodniejszych warunkach domy w Berlinie i okolicach oraz administruje takowymi jak najszczędniej. Rereferecye pierwszorzędne.

Blizszych informacji udziela:

M. EPSTEIN, Piotrkowska 81, telef. 539, godz. 2-4 p.p. 255-2

W dniach najbliższych przyjeżdża do Łodzi własnym pociągiem składającym się z 28 wagonów

Olbrzymi Cyrk - Menażerja Cossmy

Lwy, Tygrysy, Ślonie, białe i brunatne sberyjskie niedźwiedzie, 40 koni, święte byki stepowe, Afrykańska ferma mała Rewja ras i narodów
Szczegóły w afiszach.

Mozzuchin Lisenko „Grzeszna Miłość”



Ostatnie dni! Ostatnie dni!

DYREKCJA GIMNAZJUM HUMANIST.

im. ks. Ign. SKORUPKI (T-wa „Oświata“)

zawiadamia, że egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 29 sierpnia o godz. 9-ej rano. Podania łącznie z dokumentami należy składać w kancelarii szkolnej, ul. ks. Skorupki (Placowa) № 15, od dnia 17-go do 28-go sierpnia w godzinach od 10-ej do 1-ej po poł.

Dawni uczniowie winni zapisać się na bieżący rok szk. do dnia 29 sierpnia, gdyż w przeciwnym razie nie będą wciągnięci na listę uczniów i miejsca nie będą dla nich zarezerwowane.

Lekcje rozpoczną się dnia 1-go września o godz. 9-ej rano.

6250-5 Dyrektor: W. DAVISON.

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA W ŁODZI, PRZEJAZD 12.

Wykłady na kursach rocznych i półrocznych rozpoczną się 1-go września r. b. o godz. 7 wieczór.

Na kursach wykładane będą następujące przedmioty: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i niemiecka, nauka o handlu i prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia polska i niemiecka, kaligrafia i nauka pisania na maszynie z dokładnym objaśnieniem konstrukcji.

Na życzenie ogółu niezależnie od tego w kompletach oddzielnych wprowadzona zostaje znowu gruntowna nauka języków: polskiego, francuskiego, angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego, wszystko systemem Berlitz'a wykładanych.

Dla uprzyęstnienia szerszej publiczności możliwości korzystania z kursów ze względu na stagnację opłata na kursach rocznych zostaje niższa.

Zapisy przyjmuje i bliźszych informacji udziela codziennie prócz świąt kancelarja kursów (Przejazd № 12) w godzinach od 10 — 1 i od 4 — 8 wiecz.

6195-5 Kierownik kursów: I. MANTINBAND.



CHORE NERWY

Te dni ma rok, tyle dni cierpieć musi przeżyć chory na nerwy człowieka! Albowiem kłopotliwie, wyczerpane nerwy obrzydają życie i sprawają wiele cierpień. Klujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niedolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych o-orych nerwów

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘŚCIA Za pomocą prawdziwego KOLA-LECITHIN, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynność ciała, wzmacnia rdzeń pancerzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje siły i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWIE NERWY prawdziwy KOLA-LECITHIN stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe sustanaje odżywcze do najdalejzych zakątków krwiobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesłanie swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko KOLA-LECITHIN i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadesłanie Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

ERNST PASTERNAK, BERLIN S O. Michaelkirchplatz 15, oddz. 689. 27-4

Zdolny majster-stolarski

poszukiwany dla stolarni większej fabryki włókienniczej. Oferty sub „A. R. C.“ do adm. „Głosu“. 60-2

2-3 pokoje

z kuchnią i wygodami kupię lub wynajmę. Oferty do „Głosu“ pod „S. S. 1925“. 6262-1

NA RATY!

Wszelką damską garderobę wykonywam, różną futrzaną robotę oraz z powierzonych towarów podług najnowszych mod. UWAGA! Ceny konkurencyjne.

M. ROZENBERG Dawniej: WSCHODNIA 49. Dziś: CEGIELNIANA 36. lewa oficyna, II-gie piętro. 6115-1

Kursy gimnazjalne w zakresie 8-miu Klas gimnazjum państwowego ul. Piotrkowska 85.

Kancelarja przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich klas od II-giej do VIII-ej włącznie codziennie od 7-ej do 10-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7 min. 20 wiecz. pod kierunkiem Kwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.

Dla słuchaczy (czek) życzących oddzielne klasy z nauką w godzinach wcześniejszych.

Słuchacze(ki) są przygotowani do poszczególnych egzaminów państwowych (z maturą włącznie) w zakresie gimn. humanist. (z łaciną) i matem. przyrodniczego (bez łaciny).

Początek wykładów dnia 1 września. Przy kursach istnieje laboratorium fizyczno-chemiczne, aparat kinematograficzny, oraz zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy naukowych. Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Klasa ósma 10 miesięcy. Opłaty niskie. Kierownik: A. WIERZBICKI. 6256-8

PRZETARG.

W dniu 24 sierpnia 1925 r. o godz. 12-ej w biurze Kierownictwa Rejonu Inż. Sap. Łódź, ul. Nowotargowa 18, odbędzie się przetarg publiczny na wydzierżawienie pod zasiew 45 h. gruntów, nabytych przez Skarb Państwa w Chojnach. Czas trwania dzierżawy dwuletni, t. j. 1925/27r. Możliwym jest, że w czasie trwania dzierżawy zostanie zajęta nieznaczna część terenu pod budowę, — dzierżawca nie będzie mógł z tego tytułu rościć jakichkolwiek pretensji.

Należyście ostemplowane oferty wraz z kwitem Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 3% od zaofiarowanej sumy w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na dzierżawę gruntów w Chojnach“ składać w Kierownictwie Rejonu Inż. Sap. Łódź, do dnia 24 sierpnia 1925 r., godz. 12-ta.

Szczegółowe warunki dzierżawy mogą być rozpatrywane w Kierownictwie Rejonu Inż. Sap. Łódź, codziennie, z wyjątkiem świąt, od g. 13-ej do 15-ej.

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap., Łódź.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow. Miss Mary gives English French German lessons. Visible 1-3, 6-8. Piotrk. 109, lodg 5, II tr. 263-1-n

Kupno i sprzedaż portepian krótki do sprzedania. Piotrkowska 95, m. 18 od 2-5 i 9-10 wiecz. 258-1-k

Lokale, mieszkania pokój umeblowany do wynajęcia solidnemu panu z utrzymaniem lub bez wiadomości: Kamienna 22 m. 5. 6205-2

Do wynajęcia pięknym umeblowanemu pokój z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 145, m. 54. 159-1 m

Doniesienia rozm. Akuszerka Piłkowska wa przyjmuje panię. Piotrkowska 132, m. 14. 55-10-d

przybłąkał się pies szpic biały dnia 14.VIII. wieczorem Sokola 19. Skoraszewski 52-1-d

przybłąkał się pies wilczej rasy. Wiadom. u szewca przy ulicy Radwańskiej 6, front. 249-1-z

akuszerka masażystka Drzymalowa, Piotrkowska № 225. 28-14-d

Zagubione dokum. Arabski Władysław zgubił dowód osobisty, oraz wszystkie papiery wojskowe i wyciąg z ksiąg ludności. 261-1-z

starosta Wincenty zgubił dyplom majtra wyd. przez Urząd reżników w Uniejowie. Niska 6 251-1-z

zaworski Adam zgubił dowód osobisty wydany w gm. Dzierżęzna i legitymację zapomogową № 199 oraz talon na pieniądze. 253-1-z

Dr. med. M. Maślanka choroby nerwowe i umysłowe Piotrkowska 120 powrócił. Godziny przyjęć od 3-5. 254-4

Do sprzedania w Podębinie plac zdalny pod letnisko graniczący z lasem przy drodze dobrze zadrzewiony, z budynkami lub bez budynków. Dowiedzieć się można na miejscu w sklepie u Karola Muszyńskiego. 247-2